PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi **48 Marek** (półrocznie **24 Marek**), w Niemczech **40 Mk**, w Ameryce **2 Dol.** Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności **Nr. 140.957.**

Numer pojedynczy wszędzie **1 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: **Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny).** Redaktor naczelny i wydawca: **Poseł Zygm. Klemensiewicz.**

Nr. 26. **Kraków, dnia 27 czerwca 1920 roku.** **Rok XXI.**

Precz z niedołężnym Sejmem!

Dwa tygodnie z górą trwa już przesilenie rządowe w Polsce, wywołane odrzuceniem przez większość ludowcowo-endecką w komisyi aprowizacyjnej rządowego projektu **sekwestru.** Z łatwością obalono „rząd" — z trudem jednak przychodzi stworzyć rząd nowy. Dotychczasowe gabinety, jakie istniały w Polsce po ustąpieniu rządu Moraczewskiego — smutnie i nie pięknie zapisały kartę w historyi życia państwowego Polski. Rządy sprawowali w niepodległej republice polskiej **ludzie małej miary, bez talentów organizacyjnych i państwo-twórczych,** ludzie pozbawieni woli i to nawet dobrej woli.

Bawimy się w rządy poprostu, gdyż to, co się w Polsce dzieje nie można nazwać działaniem ludzi rozumnych, dojrzałych do rządzenia państwem i odpowiedzialnych. A państwo nasze? „Państwo", jeżeli go wogóle można nazwać państwem co się rozumie zorganizowanem i praworządnem, — istnieje tylko na zewnątrz, dzięki sile i organizacyi militarnej i zwycięstwom odniesionym nad bolszewikami. Niczem innem Polska od czasu swego zmartwychwstania świat nie zadziwiła.

Państwu brak fundamentów prawno-konstytucyjnych, brak organizacyi, **anarchia tylko w każdej dziedzinie życia** panuje niepodzielnie Wszystko to wstrzymuje rozwój kulturalny i państwowy polskiego narodu.

Gdzie szukać przyczyn tego zła? Dlaczego to właśnie w Polsce tak zawsze nie dobrze, źle, brak ludzi rozumnych i uczciwych u steru rządu? „Jaki pan, taki kram" — mówi przysłowie. Takie macie rządy na jakie zasługujecie — powie nam ktoś. Tak jednak nie jest. Lud polski nie zasłużył na takie rządy! Rządy w Polsce, lud złożył w ręce wybranej Konstytuanty, która miała obowiązek uchwalić ustawy Konstytucyjne i rozwiązać się. Sejm ten, przez 18 miesięcy swego żywota **Konstytucyi nie uchwalił, nieprawnie** uzurpował sobie prawa parlamentu ukonstytuowanego państwa i prowadzi Polskę młodą swem niedołęstwem nad brzeg przepaści!

Sejm ten, wybrany został w momencie podniecenia narodowego, w momencie nerwowym, w parę chwil zaledwie po powstaniu „państwa". W walce wyborczej zyskiwał głosy i mandaty ten, kto najwięcej grał na strunie „bogo—ojczyźnianej" ten, kto operował **hasłami szowinizmu narodowego** i najwięcej frazesów „patryotycznych" miał w pogotowiu. Wielkie plany i programy społeczne, państwowe nie miały, lub bardzo mały miały dostęp do mózgów wyborców tembardziej, że w głosowaniu wzięły udział po raz pierwszy wielkie masy ludzi politycznie niewyrobionych (kobiety, ludność Kongresówki).

To też Sejm polski odzwierciedla okres zamięszania, podniecenia narodowego i bezprogramowości społeczeństwa. Nic też dziwnego, że wszystkie rządy (gabinety ministrów), które z łona tego Sejmu wychodziły lub czy się na nim opierały, były znowu niczem innem, jak tylko wyrazem pstrokacizny Sejmu, sejmu bez rozumu i programu, gdyż interesiki partyjek niepozwoliły i nie pozwolą na objęcie rządu przez ludzi mądrych i utalentowanych, którzyby ponad interesm warcholskich klik postawiły **dobro całości państwa!**

To też w Sejmie tym brak stronnictw (prócz socyalistów) o wielkich programach państwowych i społecznych, ale pasorzytują tam kliki, które nie budowę państwa ale interes kasty czy stronnictwa mają na celu. Polityka ich to intryga, chytrość i przebiegłość, **a brak poczucia odpowiedzialności za postępowanie, za dobro i całość państwa.**

Weźmy np. klerykałów z biskupem Teodorowiczem na czele, który w czasie przesilenia rządowego obecnie, przy tworzeniu rządu okazał się jako pospolity intrygant polityczny. Albo taka narodowa demokracya. Stronnictwo nie reprezentujące żadnego programu ani społecznego ani państwowego a dzierżące mandaty uzyskane ze wszystkich sfer narodu. Oni nigdy nie stanęli przed wyborcą z jasnym programem, nie mają żadnych zobowiązań i nie są odpowiedzialni. Operują frazesami szowinistycznymi i chociaż w jednem miejscu ich napędzą, to w innem znowu naciągną naiwnych na mandaty! A co mówić o grupach kmiecych, ludowcowych, które przelicytowują się „w radykaliźmie" przeciw... sekwestrowi!

Czyż wobec tego dziwnem nam będzie, że gabinety polskie, które mają wyjść z łona tego sejmu i opierać się na niem są głupie i niedołężne?

W okresie pierwszych wyborów społeczeństwo polskie porwane zostało frazesami „bogo-ojczyźnianymi" i szowinistycznymi, nie zastanawiając się głębiej nad położeniem i przyszłością państwa oddało w większości głosy takim oto i tym podobnym żywiołom.

Skutki fatalne! Sejm złożony z takich żywiołów niezdolny jest do żadnych czynów, do pracy twórczej i ofiarnej dla budowy państwa!

18 miesięcy zmarnowanego czasu i dyet poselskich! Nie byłoby to jeszcze tak wielką stratą, że paręset „suwerenów" bąki zbija i intryguje, gdyby nie to, **że instytucya ta wstrzymuje rozwój państwa i rujnuje ojczyznę!** Konstytuanta niemiecka w tym samym czasie utrwaliła republikę, **zbudowała konstytucyę i już wybrała parlament prawodawczy.** Tak czyni naród zdolny do życia, który oddaje mandaty partyom o wielkich programach a nie warchołom i intrygantom. To też rozwój takich narodów pójdzie naprzód, a my, dzięki lenistwu, głupocie i warcholstwu będziemy zawsze w ogonie na szarym końcu w postępie ludzkości.

Od dwóch tygodni ciągną się „układy" a właściwie intrygi celem sklecenia możliwie solidnego rządu, który i PPS pragnie zasilić i większości zdolnej do pracy trudno było zebrać! O, **bo ten sejm znajdzie zawsze absolutną większość gdy idzie o represye, o ustawy wyjątkowe przeciw robotnikom!** Ale dla ofiar, do pracy dla ojczyzny większości w sejmie tym niema!

Ależ na Boga, tego ścierpieć dłużej nie można! Przecież jasno widzimy, że **Sejm ten leży kłodą na drodze do odbudowania Polski!** Społeczeństwo już uświadomiło sobie błąd, pragnie owocnej programowej pracy i dlatego **Sejm ten przestał być już wyrazem ustosunkowania sił, nastrojów i poglądów społeczeństwa! Sejm ten należy natychmiast rozwiązać!**

Potrzeba nam rządu nie większości sejmu, ale **rządu czynu i rozumu,** rządu zdolnego **ratować ojczyznę!** Sejm takiego rządu nie wyda ze siebie, a gdyby jakiś rząd doszedł do skutku to go przy pierwszej lepszej sposobności obali.

Dlatego wołamy o rząd, który rozwiąże natychmiast szkodliwy, niedołężny Sejm i zarządzi nowe wybory! **M. P.**

Klerykalna obłuda!

W „Ludzie katolickim" z dnia 13 czerwca został wydrukowany wstępny artykuł p. t. „Żądamy szkoły wyznaniowej".

Artykuł ten operuje kłamstwami i niedomówieniami, które czytelnika w błąd wprowadzić mają. — Artykuł taki zdemaskowany być powinien, ze względu więc na moralność publiczną nim się zajmiemy.

Prasa klerykalna stale zarzuca swym przeciwnikom brak miłości ojczyzny i zasad moralności chrześcijańskiej.

Tak krzyczą ludzie ciaśni przez swój fanatyzm, nie znoszący poglądów innych obok swoich. W duszach ich **nienawiść do każdego,** kto inaczej aniżeli oni myśli, czuje i działa. Ich serca zimne na ból i nędzę społeczną ludu pracującego. Ludzie ci w byłej Galicyi byli **wrogami oświaty i gasicielami ducha narodowego.** — Ich moralność niejednokrotnie na najniższym stoi poziomie — zawistni, mściwi, egoistyczni, jak ongiś dążą do władzy, a dążność tę, której celem **ujarzmienie myśli ludzkiej,** maskują faryzejskim frazesem o szczęściu Ojczyzny. — W rzeczywistości zaś chodzi im o nich samych, o nędzny interes jednej kasty. Na ustach imię Chrystusa, a w duszach ich próchno, serce posiadają samolubne. Sprytnie Chrystusa dla swoich celów użyli, imię jego powtarzają, a zapierają się Go czynem. Oburzenie budzi się w człowieku przy czytaniu wspomnianego, klerykalnego artykułu.

„Dla naszych dzieci polskich żądamy szkoły wyznaniowej katolickiej". Czy wiesz czytelniku co to znaczy czy wiesz czego żąda ów bogobojny krzykacz z „Ludu katolickiego"?

Oto wiedz chłopie polski i robotniku, że kto tak pisze, za Polaków uważa tylko katolików. Wszystkich zaś braci twoich, którzy innego są wyznania, **od polskości odsądza.** A więc protestanci na obu Śląskach, to nie Polacy! — Że mieszkają na wspólnej nam ziemi od wieków, że gorąco kochają Ojczyznę, że ginęli i pracowali dla niej — to wszystko jest niczem, bo to nie katolicy. — A więc wyrzucić ich wszystkich z polskiej szkoły, bo szkoła polska tylko dla katolików! Ty ludu polski powinieneś zdaniem klerykałów — wystąpić przeciw niekatolikom i wypowiedzieć nieubłagną walkę z twymi braćmi inną aniżeli ty wyznającymi religię! A pamiętaj, że robić to wszystko powinieneś w imię wzniosłej nauki Chrystusa, który podbił świat nie fanatyzmem i złością, ale bezgraniczną miłością wszystkich ludzi.

Socyaliści nie boją się wyroku historyi, a ich miłość ojczyzny to czyny nie pusta gadanina. A patryoci z „Ludu katolickiego" tak kochają ojczyznę, iż dobro jej i całą przyszłość gotowi są poświęcić interesom Rzymu! Pragną trzymać lud w ciemnocie by się nie podniósł i nie przejrzał, a drogą do celu ma być **szkoła wyznanowa.**

Ale oni zanadto przebiegli, zanadto kłamliwi — nietylko nie powiedzą otwarcie do czego dążą lecz mają odwagę przeczyć, jakoby do władzy nad narodem dążyli.

Dotąd żyliśmy w niewoli. Rządy zaborcze kopały przepaść między nami a współobywatelami Polski innych wyznań — teraz stosunki się zmieniły — mamy wolne ręce i od nas zależy wychowanie obywateli. — Lecz drogą do celu nie jest szkoła wyznaniowa. Kłamstwem światowem jest wszystko to, co autor artykułu napisał w sprawie podręczników, jak też obrazów i innych symbolów katolickiej wiary dotąd w szkołach zawieszonych. Kłamstwem pokrył autor brak rzeczowych i słusznych argumentów. W

dzisiejszej szkole uczą się dzieci różnych wyznań a przecież nie ubliża to nikomu, nie obraża niczyich uczuć ni przekonań. W klasach wiszą obrazy, w książkach są ustępy treści religijnej i nikomu na myśl nie przyjdzie usuwać te rzeczy czy opowiadania. — Autor owego artykułu doskonale wie, że taka operacya potworna dzieł jak wyrzucanie każdej wzmianki odnoszącej się do wierzeń katolickich ani jest potrzebna ani możliwa, a jednak wywołuje straszaka tak dziwnego, że tylko politowanie budzić może. Lecz ten sposób wpływania na opinię swych czytelników nie ma nic wspólnego z prawością i prawdą.

Autor obawia się dalej, że ze szkoły zniknną pouczenia moralne. — I znowu kłamie — to wie doskonale, że tak nie będzie. Przeciwnie **wychowanie moralne dotąd w szkołach zaniedbane** stanie się teraz najważniejsze, będzie ono celem wychowania i nauczania. — Z tego bowiem zdają sobie doskonale sprawę czynniki kierujące a i społeczeństwo pogłębia sobie świadomość potrzeby odrodzenia moralnego. To zaś możliwe jest tylko przez dobrą szkołę. We Francyi, Włoszech i Ameryce są szkoły świeckie, a w których to szkołach nauki religii wcale nie udzielają, a jednak życie religijne jest głębsze i o wiele silniejsze aniżeli u nas. Tego naturalnie autor nie powie bo jemu nie o pogłębienie życia religijnego chodzi tylko o władzę dla kleru. Autor jednak wie, że kler nie cieszy się ani sympatyą ani zaufaniem zarówno ludu, robotnika jak i inteligenta. O ile bowem przywiązanie do religii jest cechą szerokich warstw narodu, tak **niema go w stosunku do kleru.** Dlatego wasze „sny o potędze" nie spełnią się. — Szkołą rządzić może jedynie i wyłącznie państwo i ono tylko dla swych rozumnych celów młodzież wychowywać będzie.

Rozwój pójdzie swoją drogą a nie krętemi ścieżkami wskazywanemi przez kler.

Idą czasy wielkich przemian. Placówka broniona kłamstwem stracona być musi.

Przyjdzie czas, kiedy wolność sumienia stanie się faktem a nie będzie tylko frazesem.

B. Ch.

Samolubstwo bogaczy wiejskich.

Dlaczego kmiecie odrzucają sekwestr ziemiopłodów? — Posiadanie ziemi największym przywilejem. — Kmiecie zgarniają zyski, bezrolni i małorolni cierpią biedę. — Organizujmy klasowo małorolnych i robotników wiejskich.

Jak już w poprzednim numerze „Prawa Ludu" donieśliśmy czytelnikom, **sekwestr** ziemiopłodów został w Komisyi aprowizacyjnej **odrzucony.**

W sprawie tej jeden z numerów „Spółdzielcy" pisma robotniczych Stowarzyszeń spółdzielczych w Warszawie zamieszcza następujący bardzo ciekawy artykuł:

„Stanowisko socyalistów w sprawie sekwestru jest wszystkim znane.

Chcemy tylko wyciągnąć wnioski z głosowania nad sekwestrem w komisyi sejmowej, chcemy zastanowić się nad tym, **kto i dla czego głosował przeciwko sekwestrowi lub za nim.**

Socyaliści mieli w sprawie sekwestru zdanie zawsze ustalone, natomiast inne grupy, reprezentujące ludność bezrolną, jak naprzykład Narodowy Związek robotniczy lub „Chrześcijańska demokracya" w sprawie wolnego paska zwykle byli niezdecydowani. Dopiero w czasach ostatnich, ulegając zapewne potężnemu naporowi z dołu, musieli chcąc nie chcąc uznać **słuszność argumentów socyalistycznych** i przechylili się na stronę sekwestru.

Wkomisyi sejmowej za sekwestrem głosowali N. Z. R. i Ch. D. wespół z socyalistami, natomiast **wszystkie grupy posiadaczy wiejskich** — od wielkich obszarników i skrajnych kleryka-łów do drobnych posiadaczy i radykałów — jak jeden mąż **wypowiadały się za wolnym paskiem,** za nieograniczoną swobodą **obdzierania bezrolnych i małorolnych.**

Czegóż dowodzi to głosowanie znamienne?

Oto — starej, oddawna przez socyalistów głoszonej **prawdy,** że w chwilach sporów decydujących, kiedy chodzi o wprowadzenie zmian prawnych głęboko sięgających w gospodarkę społeczną, czynnikiem, który rozstrzyga wszystko, jest **interes klasowy.**

W sprawie sekwestru znikły różnice pomiędzy chrześcijaninami i socyalistami z jednej strony — i pomiędzy klerykałami szlacheckimi i radykalnymi chłopami - bogaczami — z drugiej strony. Robotnik „chrześcijański" stanął razem z robotnikiem socyalistą, a właściciel ziemi, całujący biskupa po rękach, razem z właścicielem ziemi, w którego imieniu przemawiają księża wyklęci.

Ponad wszystkiemi różnicami wyraźnie przeciwstawiły się sobie dwie grupy: — kmiecie, posiadacze ziemi i ci, którzy jej nie mają.

Posiadanie ziemi jest w chwili obecnej **największym przywilejem społecznym,** ziemia — rodzicielka jadła — niezbędnie jest wszystkim do życia potrzebna i ci, którzy ją dzierżą na własność prywatną, znajdują się w pozycyi takiej, jakby dzierżyli w rękach żywność dla całej reszty ludności. — To też w długotrwającym obecnym okresie wielkiego braku najniezbędniejszych środków żywności, kiedy wszyscy chudną i blednieją, posiadacze rolni **zgarniają zyski coraz większe,** coraz większa część bogactwa ogólnego, przy jednoczesnym powstrzymaniu wytwórczości przechodzi z miasta do wsi. Przytem **podział tego bogactwa na wsi bynajmniej nie odbywa się równomiernie: lwia część dostaje się wielkim posiadaczom i zamożnemu chłopstwu,** tylko **odpadki** pozostają **dla bardzo licznych na wsi bezrolnych i małorolnych.**

A że przytem ci bogacze wiejscy to klasa społeczna najbardziej niekulturalna i nieuspołeczniona, o widnokręgu umysłowym zwykle nie sięgającym poza granice wioski lub w najlepszym razie gminy, całe to przesunięcie się głównych wpływów społecznych ku tym żywiołom zawiera w sobie niezmiernie poważne niebezpieczeństwo dla postępu ludzkiego w ogóle, a dla ruchu robotniczego w szczególności.

W kraju naszym, tak mało uprzemysłowionym, niemal wyłącznie rolniczym, a jednocześnie posiadającym tak olbrzymie masy bezrolnych i małorolnych — to panowanie kmiecoobszarnicze staje się sprawą szczególnie groźną i ruch robotniczy bardzo poważnie liczyć się z tem musi.

Podkreślamy wyraźnie, że winą za **wyzysk miast** bynajmniej nie można obciążać całej wsi, lecz **wyłącznie najzamożniejsze chłopstwo wraz z obszarnikami,** który wskutek niedorozwoju społecznego bezrolnych i małorolnych **narzucają im swe poglądy** i metody działania. Boć ostatecznie **nasze grupy radykalno-ludowe bynajmniej** nie są grupami bezrolnych i małorolnych — to również **reprezentanci zamożnego chłopstwa.**

Jak w warunkach obecnych rozstrzygnięta zostanie sprawa sekwestru, to dla nas rzecz z góry przesądzona: sekwestr w żadnym razie nie wejdzie w życie bez względu na to, czy Sejm uchwali go, czy odrzuci. Jeśli nawet sekwestr uzyskałby jakąś niewielką większość na plenum Sejmu, to musiałby podzielić losy reformy agrarnej, w podobnych warunkach uchwalonej — pozostałby martwą literą. W obecnym układzie sił społecznych i przy panujących obecnie prawach i pojęciach o własności niema takiej potęgi, która zdolna byłaby zapanować nad olbrzymiem **samolubstwem posiadaczy ziemi,** która zdolna byłaby wydrzeć im chleb, bez którego mrą miasta. **Potrzeba tu wstrząśnień znacznie głębiej sięgających.**

Co do skuteczności sekwestru nie mamy żadnych złudzeń, chodzi nam tylko o wyciągnięcie wniosku, chodzi o to, **na kim opierać się może i powinien robotnik w swem dążeniu do zasadniczej przebudowy społecznej.**

Odpowiedź może być tylko jedna: — powinien opierać się na tych, którzy znajdują się w takich samych lub w podobnych warunkach gospodarczych t. zn. iść z tymi którzy należą do tejsamej klasy społecznej. Innemi słowy — sojuszów i współdziałania szukać należy **nie na drodze powierzchownych pokrewieństw,** opartych na frazesach t. zw. przekonaniowych, nie łudzić się antiklerykalizmem i antiszlacheckimi wystąpieniami domniemanych radykałów chłopskich jeno, **mocno podkreślając interes i różnice klasowe,** oprzeć się na nich jako na czynniku **głębszym** i w ostatecznych chwilach zawsze decydującym.

W naszym kraju, tak przeważnie rolniczym, robotnik będzie bezsilny, dopóki nie uda mu się znaleść **sojuszników na wsi.** Sojusznikami zaś tymi mogą być tylko: **bezrolny fornal dworski i parobek gospodarski, a także małorolny** (szczególnie u nas liczny), który nie rozumiejąc swej własnej pozycyi społecznej bywa niejednokrotnie najmocniejszą oporą dla bogaczy i reakcyi wiejskiej.

I tu potrzeba wprowadzić na wsi **głębokie uświadomienie przeciwieństw klasowych,** doprowadzając jednocześnie do **solidarności pomiędzy robotnikiem miejskim i fornalem i małorolnym** — oto jedno z tych wielkich zadań, które stoją przed robotniczym ruchem w Polsce.

Zadanie to przypada w udziale przedewszystkiem naszym robotniczym stowarzyszeniom powiatowym, które grupując w sobie zarówno ludność miejską jak wiejską — lecz klasowo jednolitą — powinny stać się ostoją **zbliżenia klasowego pomiędzy robotnikiem miejskim a bezrolnym i małorolnym chłopstwem.**

Póki socyalizm polski nie uzyska sobie silnych **sojuszników na wsi,** póty będzie on tylko wiszącym w powietrzu mniej lub bardziej oderwanym od życia miejskim programem teoretycznym".

Bunt kleru katolickiego w Polsce!

Kiedy Polska rozdarta jęczała w trójzaborowej niewoli, gdy w Kongresówce rządził krwawy carat a w Poznańskiem srożyła się pruska hakata — wtedy to kler polski nauczał lud głosząc mu z ambon, w szkole i przy konfesyonale, że „każda władza pochodzi od Boga" i szanować ją należy bez względu na to, kto ją piastuje", a bunt przeciw tej władzy, władzy gnębiącej 20 milionowy naród polski, kler potępił, **jako bunt przeciwko woli Bożej** grożąc, że każdego buntownika czeka na drugim świecie ciężka kara piekielna. Kiedy Wilhelm II. cesarz Niemiec prowadził zbrodniczą wojnę o panowanie nad światem, to biskup poznański ks. Likowski i prałat Doroszewski w odezwie do duchowieństwa i wiernych (dnia 9 sierpnia 1914 r.) nawoływali, aby lud polski „wiernie i wytrwale stał przy Monarsze naszym" (Wilhelmie) i na ubłaganie u Boga pomyślności dla oręża „wojska cesarskiego" kazał w niedziele i święta po sumie śpiewać suplikacye i pieśń „Kto się w opiekę". I kazano ludowi w tem orędziu w dni powszednie odmawiać różaniec, litanię loretańską „na intencyę zwycięstwa dobrej sprawy" (Prusakom i Wilhelmom).

Ale wojna wywróciła pojęcia do góry nogami. Zmienił się świat. Runęły trony a „Apostolskie mości" i inni „pomazańcy boży" poszli w durak. Niema już na tronach Wilhelmów, carów Mikołajów i Karolów, którzy to jako „pomazańcy" z „bożej łaski" uważani byli przez kler jako władza nadana od Boga". Powstała niepodległa republika polska zmienił się i pogląd na władzę wśród polskiego katolickiego kleru. Kler, który umie potępiać każdy wyzwoleńczy ruch idący od mas ludowych — sam nie cofa się przed groźbą rewolucyi, gdy przywileje, gdy interesa materyalne kleru są przez władzę demokratyczną naruszone. Pamiętamy, gdy stary intrygant polityczny w Sejmie ks. biskup **Teodorowicz groził z trybuny Sejmowej wojną domową,** gdyby dobra kleru, gdyby obszary ziemskie zostały kościołowi przez naród odebrane i ludowi do użytku oddane. Dziś mamy do napiętnowania znowu jeden fakt buntu kleru kat. przeciwko prawu ustanowionemu przez Sejm polski.

Sejm polski uchwalił prawo, — wydał ustawę o patronatach parafialnych. Powiedział w tej ustawie, że gospodarczymi sprawami, kasą i majątkiem parafialnym ma zarządzać patronat parafialny, czyli dozór kościelny.

I cóż na to księża polscy? Oto dziekani dyecezyi kujawsko-kaliskiej zjeżdżają się do Włocławka na wielką naradę i powzięli taką uchwałę, że „w imieniu własnem i całego duchowieństwa wszystkich dekanatów" protestują przeciw uchwale sejmowej o patronatach, czyli dozorach kościelnych i uważają ustawę tę za nieistniejącą!

Więc to księża dają przykład buntu. Oni, którzy za Moskalami po szkołach i po kościołach nie zapominali cytować tego, że „wszelka władza pochodzi od Boga", którzy pod Prusakiem ludowi kazali się modlić za pomyślność oręża cesarskiego, wojska Wilhelma — oni w niepodległej Polsce podnoszą bunt i wypowiadają walkę prawu, uchwalonemu przez najwyższą władzę Polski, przez jej Sejm. Czy owym dziekanom chodzi w tym wypadku o wiarę, o religię, o rzeczy święte?

Im chodzi o to, by czynności gospodarki i działania księży nie kontrolował lud. Chodzi o zwykłą mamonę, o pieniądz, o dochód nieograniczony.

Sprawa reformy rolnej.

Na ostatniem posiedzeniu prezydyum Rady ministrów rozpatrywano ustawę, opracowaną przez Główny Urząd Ziemski „w przedmiocie przyznania państwu prawa przedsięwzięcia środków dla powiększenia zapasu ziemi na parcelacyę i osadnictwo“. Ustawa ta opracowana jest na podstawie uchwały sejmowej w sprawie reformy rolnej. Paragraf 1-szy tej Ustawy ma brzmienie następujące:

W celu powiększenia posiadanego zapasu ziemi na osadnictwo i parcelacyę, w myśl uchwały sejmowej z dnia 10 lipca 1919 r., państwu przysługuje prawo przymusowego wykupu następujących nieruchomości ziemskich:

a) nabytych po 1 stycznia 1915 r. przez osoby, dla których rolnictwo nie było i nie jest głównym zawodem;

b) zniszczonych wskutek wypadków wojennych, co do których właściciel nie podjął prac, zmierzających do umożliwienia racyonalnej gospodarki;

c) administrowanych niedbale, w sposób dla produkcyi krajowej szkodliwy;

d) tych gruntów, które w czasie między 1. stycznia 1915 r. a 14 września 1919 r., więcej niż dwukrotnie zmieniały właściciela, z wyjątkiem wypadków przejścia własności drogą dziedziczenia lub rozporządzenia ostatniej woli;

e) i tych gruntów, co do których właściciel, stosownie do obowiązujących przepisów, wystąpi do właściwego urzędu o zezwolenie na przeniesienie prawa własności.

Ten ostatni punkt znaczy, że w każdym wypadku, kiedyby właściciel folwarku chciał go sprzedać komukolwiek i o zatwierdzenie tej sprzedaży wystąpiłby do Urzędu ziemskiego, to wtedyby właśnie Urząd ten folwark zabierał na parcelacyę prawem pierwokupu.

Reforma rolna na Litwie. Doigrali się panowie na Litwie. Jest tam oddawna zwyczaj, że folwarki, podzielone na małe gospodarstwa, były wydzierżawiane drobnym rolnikom.

Ale w tym roku panowie umyślili tych dzierżawców wyrzucać przy pomocy sądów. Poniszczyli tak tysiące rodzin. Aż oto teraz Generalny Komisarz ziem wschodnich wydał rozporządzenie wykupu owych gruntów dzierżawionych przez drobnych rolników.

Dzierżawcy, którzy w dniu 1 stycznia r. 1906 władali w okręgach Wileńskim, Mińskim i Brzeskim tytułem dzierżawy po za ówczesnym obrębem miast, miasteczek i osad, przy staryach kolejowych gruntami nie przewyższającemi 40 dziesięcin przestrzeni i stanowiącemi odrębny objekt umowy dzierżawnej, a obecnie temi gruntami władają, mają prawo w ciągu roku od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia w Dzienniku Urzędowym Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich wykupienia dzierżawionej ziemi podług cen, wskazanych w specyalnej tabeli szacunkowej.

Z frontów bojowych.

Komunikat sztabu generalnego stwierdza silne walki na linii Uszy, na odcinku **poleskim.** Na Ukrainie po ewakuacyi Kijowa, przegrupowaniu wojsk i ustaleniu nowej linii strategicznej frontu — żadnych szczególnych wypadków nie było. W ostatnich dniach, rozwinęły się silne ataki bolszewickie między Dźwiną a Berezyną. W walkach na Ukrainie wojska nasze walczą zacięcie z kawaleryą bolszewicką Budziennego. Przebieg walki dla nas pomyślny.

Przegląd polityczny i społeczny.

TEROR CZESKI NA OBSZARACH PLEBISCYTOWYCH. Z Cieszyna donoszą: W niedzielę w nocy zamordowano w Śmierdzonce na granicy Spisza dwóch urzędników czeskich ze Starej Wsi. Morderstwa dokonali nieznani sprawcy w celach rabunkowych. Czesi szerzą pogłoski, że morderstwa tego dopuścili się Polacy. Sprowadzili oni bojówki czeskie i zdemolowawszy lokal komitetu narodowego, zamordowali w Starej Wsi prof. Habera, prezesa komitetu narodowego, prof. Wizimirskiego, stenografa sejmu warszawskiego, utopili w Dunajcu dwóch techników ze Lwowa i wrzucili również do Dunajca polskiego urzędnika w Starej Wsi Karpińskiego. Żandarmerya czeska nie interweniowała. Francuski porucznik Tartar, który miał do dyspozycyi sześciu żołnierzy, opuścił terytoryum oświadczając, że jest bezsilny, a podkomisya znajduje się częściowo w Cieszynie, częściowo w Jaworzynie. Nie może się więc skomunikować. Starosta czeski w Starej Wsi oświadczył również, że jest bezsilny.

200.000 JEŃCÓW NA SYBERYI. Jeńcy wojenni, którzy powrócili ze Syberyi, podają, że na Syberyi znajduje się jeszcze około 200.000 jeńców wojennych i cywilnych. Ich położenie ze względu na mrozy i tyfus jest nadzwyczaj poważne.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES KOMUNISTYCZNY. W pierwszych dniach czerwca w Moskwie odbył się międzynarodowy kongres komunistów. Poza Rosyą reprezentowane były Francya, Bułgarya, Szwajcarya, Włochy i Węgry. Zasadnicza rezolucya kongresu głosi, że wszystkie połączone w trzeciej międzynarodówce partye socyalistyczne winny się odgrodzić od partyi, które należą do 2-giej międzynarodówki, lub też wyszły z 2-ej ale nie wstąpiły do 3-ej międzynarodówki. W zakończeniu rezolucya mówi o konieczności wzmożenia we wszystkich państwach agitacyi na rzecz pokoju z Rosyą.

KONFERENCYA III-ej MIĘDZYNARODÓWKI odbyła się niedawno w Medyolanie przy współudziale przedstawicieli z Rosyi, Bułgaryi, Węgier, Francyi, Włoch i Szwajcaryi. W jednomyślnie przyjętej rezolucyi wezwano wszystkie partye do agitacyi na rzecz pokoju z Rosyą. „Podjęcie stosunków hadlowych związane jest dla Rosyi z wielkiem niebezpieczeństwem, o ile związki zawodowe i kooperatywy zorganizowanych robotników nie przyjdą na pomoc rosyjskiemu proletaryatowi“. Wreszcie konferencya zasyła pozdrowienia braterskie mężnemu proletaryatowi Rosyi, Niemiec i Węgier.

NOWY GABINET W NIEMCZECH. Usiłowania prezydenta byłego zgromadzenia narodowego Fahrenbacha o utworzenie gabinetu zostaną, jak się zdaje, uwieńczone powodzeniem. W skład tworzącej się większości mają wejść następujące stronnictwa: centrum, demokraci i niemiecka partya ludowa (dawniej narodowo-liberalni), które razem przedstawiają większość parlamentu. Byłaby to więc większość centrowa, w skład której weszłyby dwa stronnictwa z poprzedniej koalicyi (centrum i demokraci). Socyaliści większościowi pozostali konsekwentnie przy swej odmowie współdziałania z partyą ludową; wobec tworzącego się gabinetu zachowają jednak życzliwą neutralność przynajmniej do jesieni, gdyż spodziewają się, że do tego czasu przyjdzie do porozumienia z niezawisłymi, co umożliwi obydwu odłamom socyalizmu objęcie rządów z samymi demokratami.

OKUPACYA FRANCUSKA W NIEMCZECH. W Ludwigshafen (Palatynat nadreński) ogłoszono strejk generalny z powodu aresztowania przez władze francuskie 3 robotników, oskarżonych o szpiegostwo i propagandę antyfrancuską. W Palatynacie strejkuje 40 tysięcy robotników. Syndykaty oświadczyły, że spokój nie będzie naruszony.

SOCYALIŚCI WŁOSCY I CZESCY. Przybyli do Pragi reprezentanci włoskiego proletaryatu w Tryeście, którzy otrzymali od socyalno-demokratycznej organizacyi w Tryeście polecanie zażądania od czeskiej partyi socyalno-demokratycznej **gwarancyi, że Legioniści czesko-słowaccy, którzy przez Tryest wracają, ze Syberyi do Czech, nie będą nigdy użyci do akcyi przeciwko Rosyi sowieckiej.** Czescy socyaliści przyrzekli, że legioniści syberyjscy nie wystąpią przeciw bolszewikom.

AUSTRYA. Na posiedzeniu wiedeńskiej Rady robotniczej uchwalono: przesłać pozdrowienia proletaryatowi Rosyi i zażądać zaniechania wszelkich transportów broni do Polski i Węgier, albowiem klęska sowietów w Rosyi byłaby zwycięstwem kontrrewolucyi w całej Europie.

W HOLANDYI rząd wniósł projekt, skierowany przeciwko „agitacyi rewolucyjnej“. Wskutek tego posłowie socyalistyczni wszczęli obstrukcyę parlamentarną i wygłaszają wielogodzinne mowy, by uniemożliwić wprowadzenie projektu pod obrady w tygodniu bieżącym.

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

Z SIERSZY piszą nam: Dnia 11 czerwca b. r. na kopalni węgla „Wanda“ w Sierszy odbyło się zgromadzenie górników; przewodniczył tow. Piekarski Jan, referował tow. poseł Rejdych. — Mowca w dwugodzinnym referacie omówił działalność i powody upadku gabinetu Skulskiego, oraz przedstawił sprawę umowy cennikowej dla zagłębia krakowskiego, zawartej 6 czerwca. — W końcu tow. poseł Rejdych wezwał górników do wspólnej pracy wraz z Radą robotniczą. — Tow. Piekarski zdał sprawozdanie z działalności Rady robotniczej i zakończył zgromadzenie okrzykiem na cześć Związku posłów PPS dziękując tow. posłowi Rejdychowi za przybycie na zebranie.

W dniu 14 czerwca odbyło się zgromadzenie na kopalni Artur w Sierszy, przy udziale 1.500 górników. Przewodniczył tow. Chechelski, referował umowę cennikową, zawartą 6 czerwca, tow. Paliwoda Jan, podnosząc korzystne punkta umowy jak np. zasiłek rządowy na oddłużenie się od 400—900 marek, 150% podwyżki dla wozaków, 14-dniow urlopy płatne, dodatek na mieszkania dla tych, którzy nie posiadają własnych domów w sumie od 20 do 40 marek miesięcznie i t. d. Tow. Paliwoda wskazał, że związek nie miał żadnego wpływu na sprawę unifikacyi aprowizacyi obu zagłębi górniczych: chrzanowskiego i Dąbrowskiego, ponieważ jest to rozporządzenie rady ministrów z dnia 25 maja. Przemawiał następnie Dziedziak Jan, atakując wszystkich towarzyszy. Występował także Ficek Roman, przerywając towarzyszom podczas przemówień. Po ciętej odprawie F. Roman udał się do „chadeka“ Fr. Kawali, wyrzuconego z naszej organizacyi i rozpoczął agitacyę przeciw Związkowi, **namawiając górników do strejku,** co mu się też nie udało. Dnia 15 czerwca próbowali „chadecy“, wraz z bolszewikami ze Sierszy skłonić do strejku jaworznickie kopalnie, a robota ich zakończyła się kompletną klęską, albowiem towarzysze powzięli uchwałę wrócić do pracy, wysyłając równocześnie energiczny protest do rządu przeciw zredukowaniu racyi aprowizacyjnych, stawiając zarazem ultimatum z terminem odpowiedzi do 8 dni, o czem zawiadomiono Zarząd Związku górników we Frysztacie i zastępców kopalni. — Dnia 16 czerwca strejkujący zaprosili posła tow Rejdycha do kopalni w Sierszy na zgromadzenie górników, zwołane w sprawie strejku. Po przemówieniu posła Rejdycha uchwalono podjąć pracę, w myśl uchwały towarzyszy z Jaworzna. Po rozwiązaniu zebrania, znany warchoł, klerykał Kawala usiłował zwołać drugie zebranie przeciw uchwale powrotu do pracy. Czy wie o tem p. dyrektor Dunajecki? Czy za jego wiedzą i wolą tak nieodpowiedzialne osobniki jak Kawala pozwalają sobie na prządzanie warcholskich zgromadzeń. Dzięki tej intrydze Kawali, górnicy zamiast o 2-giej zjechali do kopalni o 4-tej popoł., dzięki czemu 8 wagonów węgla mniej wydobyto! **Czerwoni górnicy.**

Przesilenie rządowe
trwa dalej!

Przebieg przesilenia w ostatnim tygodniu przedstawia się stępująco: Misya utworzenia gabinetu przez byłego premiera Skulskiego nie osiągła celu i sprawę utworzenia gabinetu powierzono posłowi Brejskiemu z Narodowego Związku Robotniczego. Ponieważ akcya Brejskiego też spełzła na niczem, wysunęła się ponownie sprawa rządu **centrowo-lewicowego.** W niedzielę 20 czerwca Naczelnik państwa powierzył misyę tworzenia gabinetu posłowi **Witosowi.** Zdawało się, że sprawa zorganizowania rządu włościańsko-robotniczego jest na dobrej drodzie. Witos miał być prezydentem ministrów, tow. Daszyński ministrem dla spraw zagranicznych. Blok rządowy mieli tworzyć: Piastowcy, lewica P. S. L., Narodowy Związek Robotniczy i PPS. Przy ustalaniu dalszych kandydatur ministeryalnych wynikły sprzeczności i **plan centrowo - lewicowy rozbił się po raz drugi.**

PPS żądała 3 tek min. a mianowicie: spraw zagranicznych tow Daszyński, poczt i telegrafów tow. Moraczewski oraz teki sztuki i kultury tow. Barlicki. We wtorek wieczór (23 czerwca) na posiedzeniu tworzącej się większości stwierdzono trudności. Zakwestyonowano chwilowo kandydaturę tow. Daszyńskiego, zaś co do tow. Moraczewskiego Narodowa Partya rob. oświadczyła, że na jego udział w gabinecie zgodzić się nie może! Tow. Daszyński oświadczył, że PPS nie pozwoli zabijać żywych ludzi i ze swego stanowiska nie ustąpi. Wobec tego przesilenie trwa nadal. Witos złożył misyę tworzenia rządu.

Powstanie zdaje się, gabinet urzędniczy.

Rozbicie się planu centrowo - lewicowego jest także zasługą **agitacyi endeckich, Dubanowicza i biskupa Teodorowicza,** który z brewiarzem w rękach, jak cień, przesuwał się po kurytarzach i alejach ogrodu sejmowego. Okazało się, że

endeko - klerykali potrafili **natchnąć Brejskiego niechęcią do socyalistów**, potrafili zrobić z niego narzędzie dla swego jedynego celu: uniemożliwienia większości centrowo - lewicowej.

Pożyczki wojenne austryackie.

Kto posiada pożyczkę wojenną austryacką, może złożyć ją na pożyczkę polską po kursie 66 mk. za 100 koron, ale trzy razy tyle musi złożyć gotówką lub asygnatami z r. 1918. Ci, którzy posiadają pożyczkę austryacką na kwotę nie większą od 1000 koron, składają w gotówce tylko drugie tyle. Jeżeli ktoś podpisał pożyczkę polską, może dodatkowo przynieść pożyczkę austryacką i ta będzie mu zaliczoną albo jako czwarta część, albo jako połowa ogólnej kwoty subskrybowanej. Najlepiej przynosić pożyczkę austryacką do tego samego banku, w którym się ją kupiło, bo wtedy bank ten ma prawo przyjąć ją bez żadnych zastrzeżeń, inny zaś bank może przyjąć tylko do kwoty 5000 mk. Kupony przy pożyczce austryackiej muszą być przynajmniej od 1 maja 1919 r., a subskrybować można tylko długoterminową pożyczkę polską. Wprawdzie przeprowadzone będzie spisanie wszystkich pożyczek austryackich, ale już teraz można ją składać na pożyczkę polską, w myśl tego, co wyżej podano. Zwraca się jednak uwagę, że trzeba koniecznie wykazać, iż subskrybowało się samemu pożyczkę austryacką, a nie kupiło się jej od innej osoby. Państwo Polskie, przyjmując pożyczki austryackie, robi wielką ofiarę, chcąc przyjść obywatelom swoim z pomocą, bo za te pożyczki austryackie od nikogo nic nie dostanie stosownie do traktatu pokojowego. Ponieważ subskrypcya pożyczki polskiej kończy się dnia 15 lipca br., przeto jest rzeczą wskazaną zgłosić się z pożyczką austryacką do odpowiednich banków jak najrychlej.

Z KRAJU.

CHODENICE (powiat Bochnia). Piszą nam: Po przeprowadzeniu wyborów do rady gminnej i nowego wójta, uchwaliła rada, by do poszczególnych przydziałów, jakie gmina otrzymuje przyznaczyć po jednym radnym z każdego koła, którzyby mieli obowiązek czuwania nad sprawiedliwym rozdziałem towarów przydzielonych gminie. Chodzi bowiem o to, by biednym nie robiono krzywdy jak to bywało za czasów austryackich za rządów gminnych byłego wójta Jana Dygi, który swem 18-letniem urzędowaniem dał się biednej ludności we znaki. — Wszyscy, którzy z nim do Jachimka nie chodzili lub do roboty w pole do niego nie poszli byli przez p. Dygę krzywdzeni. Dziś Dyga jeszcze nie może pogodzić się z faktem, że rządy jego skończyły się bezpowrotnie czego dowodem następujące zajście, które miało miejsce w dniu 14-go czerwca 1920 roku przy rozdziale tytoniu przeprowadzonym przez wójta i czterech radnych, między którymi znajdywał się stary napędzony wójt Dyga. Z początku wydawanie tytoniu szło w porządku, dopóki Dyga nie zaczął wybierać co lepsze paczki dla siebie. Widząc to tow. radny Malaca, wziął Dydze z pod rąk jedną paczkę i dał A. Jacakowi, który nigdy tytoniu nie otrzymywał. Na to Dyga z furyą zerwał się na tow. Maleca, łżąc go, zamierzył się nawet lagą! Tak p. Dyga! To nie dawne czasy, kiedy Dyga obdzielał tytoniem tylko swoich kumotrów. Radzimy Dydze siedzieć cicho w domu i nie prowokować radnych, którzy nie pójdą śladami starej rady i nie dopuszczą do rządów krzywdy i kumoterstwa, dokonywanych niegdyś przez Dygę. **Czerwony gwoździk.**

Rozporządzenie Ministra Skarbu

w sprawie wykonania ustawy z dnia 11 maja br. w przedmiocie przyjmowania obligacyi austryackich pożyczek wojennych przy wpłatach na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z roku 1920.

Art. 1. Obligacye austryackich pożyczek wojennych długoterminowych i krótkoterminowych, będą przyjmowane w myśl ustawy z dnia 11. maja br. przy wpłatach na długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920, do wysokości 25% ogólnej sumy subskrybowanej, według przeciętnego kursu emisyjnego, który po przerachowaniu na marki polskie ustala się w wysokości 66 Mk. pol. za każde 100 kor.

Art. 2. Przy wpłatach na wewnętrzną długoterminową pożyczkę państwową z roku 1920, będą przyjmowane tylko te obligacye austryackich pożyczek wojennych, które przy mającej być przeprowadzonej rejestracyi zostaną zanotowane jako znajdujące się w posiadaniu obywateli polskich.

Art. 3. Wszystkie instytucye, przyjmujące wpłaty na rozpisane obecnie wewnętrzne pożyczki państwowe z r. 1920, są upoważnione do przyjmowania obligacyi austryackich pożyczek wojennych przy wpłatach na 5 proc. długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 do wysokości ¼ części ogólnej subskrybowanej sumy, nawet przed przeprowadzeniem rejestracyi obligacyi austryackich pożyczek wojennych, w następujących wypadkach, a mianowicie:

1) Jeżeli przedstawione obligacye austryackich pożyczek wojennych były zarejestrowane przez Polską Komisyę Likwidacyjną,

2) Jeżeli złożone obligacye austryackich pożyczek wojennych były subskrybowane w tej samej instytucyi, która obecnie przyjmuje wpłatę na długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920,

3) Jeżeli ogólna suma obligacyi austryackich pożyczek wojennych przedstawionych do wpłaty nie przewyższa 5000 Mkp.

We wszystkich powyżej wymienionych wypadkach wpłata w obligacyach austryackich pożyczek wojennych może być przyjętą na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 z tem jednak **zastrzeżeniem, że subskrybent udowodni w sposób niewątpliwy, iż przedstawione przez niego obligacye austryackich pożyczek wojennych subskrybował sam, nie nabył z trzecich rąk.**

Art. 4. Pozatem osoby, które przedstawią tymczasowe imienne świadectwa na dokonaną przez nie subskrypcyę na wewnętrzną długoterminową pożyczkę państwową z r. 1920 wpłaconą w gotowiźnie, będą mogły dokonać dodatkową subskrypcyę na tę pożyczkę do wysokości ⅓ sumy subskrybowanej w gotowiźnie uskuteczniając tę dodatkową wpłatę w obligacyach austryackich pożyczek wojennych.

Art. 5. Jeżeli na pewną część sumy subskrybowanej zostaną wpłacone obligacye austryackich pożyczek wojennych, to na wydanych tymczasowych świadectwach wewnętrznej długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920. obowiązkowo ma być uczyniona stosowna adnotacya, jaka suma w danym wypadku została wpłacona obligacyami austryackich pożyczek wojennych, jaka zaś w gotówce markowej. Jeżeli początkowo subskrypcya została dokonaną tylko w gotówce markowej, później zaś dodatkowo, na mocy art. 3 i 4 niniejszego rozporządzenia, w obligacyach austryackich pożyczek wojenych, to będą wydawane na te dodatkowe wpłaty, oddzielnie tymczasowe świadectwa z adnotowaniem, że wpłata została dokonaną w obligacyach austryackich pożyczek wojennych.

Art. 6. Obligacye austryackich pożyczek wojennych stanowiące własność instytucyi użyteczności publicznej, mogą być przyjmowane przy wpłatach na długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 do wysokości 50 proc. ogólnie subskrybowanej sumy, za specyalnem zezwoleniem Dyrekcyi Skarbu we Lwowie, oraz Dyrekcyi Okręgów Skarbowych w b. Galicyi, a Izb Skarbowych w Lublinie i Kielcach w b. Królestwie kongresowem.

Art. 7. Obligacye austryackich pożyczek wojennych, stanowiące własność osób prywatnych, które udowodnią, że nie mają ich więcej ponad 700 marek, mogą być również przyjmowane przy wpłatach na długoterminową pożyczkę wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 do wysokości 50 proc. ogólnie subskrybowanej sumy, za specyalnem zezwoleniem Dyrekcyi Skarbu we Lwowie oraz Dyrekcyi Okręgów Skarbowych w Galicyi, a Izb Skarbowych w Lublinie i Kielcach w b. Królestwie Kongresowem.

Art. 8. Świadectwa tymczasowe, wydane na długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920, na które wpłata została całkowicie dokonaną w austryackich pożyczkach wojennych, nie mogą być przyjmowane do lombardowania przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową. Na tymczasowych świadectwach, na które została dokonana wpłata częściowo w gotowiźnie, częściowo zaś w obligacyach pożyczek wojennych, musi być uczynioną stosowna adnotacya, która będzie głosiła, że przy lombardowaniu tych świadectw Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa będzie udzielała pod zastaw 80 proc. wyłącznie od sumy wpłaconej w gotowiźnie.

Uwaga do art. 4 i 8.

Przy wpłatach obligacyi austryackich pożyczek wojennych (bonów) na 5% długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920 będą wydawane tymczasowe świadectwa **wyłącznie imienne nie zaś na okaziciela.**

KRONIKA.

PRZEGLĄD WOJSKOWY. W myśl ostatniej uchwały sejmowej o poborze do wojska został rozpisany przegląd popisowych, który się rozpocznie 26 czerwca. W Krakowie mają się stawić do przeglądu w koszarach im. Piłsudskiego (przy ul. Siemiradzkiego): a) byli podoficerowie wszystkich rodzajów broni, urodzeni w latach 1890—1895; od A—L 26 czerwca, od Ł—Ż 28. czerwca. b) byli szeregowcy, urodzeni w latach 1885 do 1895, którzy służyli w konnicy, konnej artyleryi lub konnej straży pogranicznej: 30 czerwca.

MIĘDZYNARODOWY BOJKOT WĘGIER. Po upadku władzy komunistów na Węgrzech władza przeszła w ręce skrajnej reakcyi kapitalistyczno-klerykalnej. Zaczęły się „rządy" strasznego, okrutnego teroru dokonywanego na klasie robotniczej, na socyalistach węgierskich. Proletaryat Europy nie mógł pozostać obojętnym wobec tej dzikiej, barbarzyńskiej metody zemsty, stosowanej przez kapitalizm na towarzyszach węgierskich i postanowił zastosować **bojkot Węgier**, nie mając innej możności wystąpić przeciw białemu terorowi.

Proklamowany przez międzynarodowy związek bojkot przeciwko Węgrom **zaczął się w nocy z niedzieli na poniedziałek.**

Jak donoszą w nocy z 20 na 21 bm. rozpoczął się bojkot przeciwko Węgrom w ruchu pocztowym, telegraficznym, telefonicznym i przesyłkowym.

Rząd węgierski grozi represaliami wobec państw, któreby bojkot zastosowały.

TYSIĄC MAREK ZA ZAPOWIEDZI pobrał ks. kanonik Sos w Gorlicach i w dodatku nie wypełnił zobowiązania, które na siebie przyjął za te 1000 marek, bo nie postarał się wbrew umowie o zapowiedź w miejscu zamieszkania narzeczonego tak, że ten musiał za nie osobno płacić. Wreszcie ksiądz ten nie chciał dać ślubu wbrew umowie, aż mu kandydat do stanu małżeńskiego dopłaci 5 marek. — O niepowściągliwości ks. Sosa do dóbr doczesnych wiedzą dobrze parafianie i starają się być ostrożni, jednak nie przypuszczali, by ten aż do tak brzydkich manipulacyi był zdolny. — Postaramy się wyświetlić później szereg innych jego nadużyć.

Obdarty parafianin.

PODNIESIENIE CEN CHLEBA — PRZYCZYNĄ UPADKU RZĄDU WE WŁOSZECH. Jednocześnie z przesileniem w trzech państwch, powstałych na gruzach b. Austryi wybuchło przesilenie u b. sojusznika b. monarchii — we Włoszech. Gabinet Nittiego po raz trzeci podał do dymisyi, a utworzenie czwartego gabinetu powierzono już nie Nittiemu, lecz Giolittiemu. — Zgóry stwierdzić trzeba, że przy obecnym układzie sił w parlamencie włoskim, żaden gabinet nie jest pewny dłuższego życia, że przy lada drobnostce gabinet zawisnąć może w powietrzu. Albowiem obie partye, rozporządzające absolutną większością głosów — socyaliści i klerykali (255 na 508) — mogą w każdej chwili zachwiać równowagę sił, co też czynią.

Upadek gabinetu Nittiego ma swe źródło w **podniesieniu przez rząd ceny chleba.** Gdy się to czyta ogarnia zdumienie: jakto, podwyższenie ceny chleba — przyczyną upadku rządu, obalonego w dodatku przez wszystkie stronnictwa parlamentu, a więc i te, które stanowiły większość rządową? U nas coś podobnego jest nie do pomyślenia.

A jednak dekret rządu, określający cenę chleba na 1 i pół lira za kg zamiast 1 l. **nie był całkiem nieuzasadniony.** Rząd włoski **ma monopol zbożowy,** by umożliwić ludności równomierny rozdział chleba. Wskutek złego stanu waluty i drożyzny zboża, 1 kg chleba kosztuje państwo 3 liry, a sprzedaje się ludności za 1 lirę. Państwo ponosi więc olbrzymią stratę, ale chleb stał się najtańszym produktem, tańszym niż owies i jęczmień, co pociągało za sobą to, że chleba używano na paszę dla bydła.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.